

Poznań, 27 lipca. Austriacka General Corres-
pondenz podaje następującą notę poufną:

„Sprawa polska w skutek rosyjskich replik na depe-
sze trojga mocarstw datowane z dnia 24 czerwca, wstąpiła wido-
cznie w nowe i bardzo znaczące stadium; gabinet rosyjski
w owych replikach zajął stanowisko, przez które sprawa, która
sprowadziła zamiar myśli pomiędzy trzema mocarstwami a Ro-
syą, właściwie na dobre otrzymuje doniosłość sprawy euro-
pejskiej. Jako taką uznaje ją także gabinet austriacki, jak
się to pokazuje z co tylko ogłoszonej depezy hr. Rechberga
z dnia 19 lipca, a napisanej do ambasadorów austriackich w Pa-
ryżu i w Londynie. W tym dokumencie tak ściśle sformu-
lowanym dokładnie wytkniętą jest linia, jaką wytknął sobie nasz
gabinet względem dalszych rokowań mających się prowadzić
już to z Anglią i Francją, już z Rosyą; a stawiając swój udział
w tych rokowaniach na gruncie oznaczonym w onej depezy,
zarazem strzeże w sposób najskuteczniejszy nie tylko interesów
Austrii ale i interesów pokoju, porządku i równowagi w Eu-
ropie.“

N. Pan raczył inspektorowi kancelaryjnemu sądu apela-
cyjnego w Wystruciu Zieglerowi udzielić order czerwonego orła
IV klasy.

Berlin, 25 lipca. Według doniesień dzienników tutejszych
pracuje król w Gasteinie codzień z p. Bismarckiem, ministrem
wojny Ronem i szefami gabinetów cywilnego i wojskowego.

Głównym przedmiotem zajęć w najwyższych sferach rzą-
dowych jest wojsko, czego dowodzą najnowsze ogłoszenia
w Staats-Anzeigerze. Czytamy tam: „Najwyższy roz-
kaz gabinetowy z 8 lipca 1863 dotyczący używania koni służ-
bowych przez generałów od komederujących dywizjami po-
cząwszy, coraz wyżej, podczas inspekcji.“ Datowany ten
rozkaz z Karłowarów. Drugi także w Karłowach Warach wy-
dany: „Najwyższy rozkaz gabinetowy z 3 lipca 1863 tyczący
się regulaminu o honorach jakie władze wojskowe składać
mają JKMc i innym osobom książęcym podczas przejazdu
przez państwo pruskie;“ zawiera szczegółowe przepisy 13 pa-
ragrafami objęte. Prócz tych znajduje się w tym samym nu-
merze rozporządzenie zawierające różne zmiany i awanse
w armii, datowane 13 lipca r. b.

— Dzienniki niemieckie podają prawie codzień nowe
ostrzeżenia dane tym i owym kolegom. Pomędzy innymi
otrzymał nakładca dziennika litewskiego wychodzącego w Gum-
binie następujące ostrzeżenie:

„Wychodząca pańskim nakładem gazeta litewska Lietu-
wininka Paslas przyjęła od początku swego dążność za-
grajającą dobru publicznemu i nawet po ogłoszeniu najwyż-
szego rozporządzenia z 1 czerwca r. b. dotyczącego zakazu
dzienników i czasopismów, takowej nie zmieniła. Ogólne za-
chowanie się dziennika okazuje i w numerach od 1 czerwca r.
b. wysłanych, mianowicie w numerach 16, 17, 18 i 19 usiłowa-
nie, przez podawanie faktów niezgodnie z prawdą lub nieprzy-
jaźnie, podać urzędzenia państwa, władze publiczne i ich roz-
porządzenia w nienawiść lub pogardę. Na mocy § 3 wspom-
nionego rozporządzenia udzielam panu niniejszemu ostrzeżenie.
Gumbin 17 lipca 1863. Prezes rejencji v. Kries.“

— Rada miejska berlińska uchwaliła na wniosek magi-
stratu 500 tal. gratyfikacji dla konstabliów, którzy się naj-
więcej przyczynili do usmierzania ostatnich wybryków ulicz-
nych. Podział ma nastąpić według zasługi, dla tego zajęć się
ma też p. prezes policyi.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 22 lipca. Dekret rządu narodowego
z dnia 17 lipca ogłasza, iż on jest dzisiaj jedynym prawnym
właścicielem wszelkich dóbr skarbowych, bez względu na to,
jakim sposobem rząd moskiewski do posiadania ich przyszedł,
a ponieważ ten rząd moskiewski roztrwonil wielką ilość dóbr
i lasów narodowych, wynagradzając niemi usługi ludzi na
szkodę kraju działających, postanowił i stanowi: Art. I. Wszel-
kie dobra i lasy narodowe przez rząd moskiewski darowane,
jako majoraty, urzędnikom cywilnym i wojskowym, powracają
do własności narodowej. Art. II. Administratorowie, dzierża-
wcy, oraz pełnomocnicy donataryuszów obowiązani są od dnia
17 lipca wszystkie dochody z tychże dóbr i lasów pobierane,
wnosić do najbliższych kas narodowych. Art. III. Przepis po-
wyższy stosuje się do propinatorów, karczmarzy, szynkarzy,
młynarzy, smolarzy i wszelkich w ogóle przemysłowców w do-
brach osiadłych, o ile ci czynsze i inne opłaty dotąd bezpośrednio
donataryuszom moskiewskim składali. Art. IV. Posiadacze
osad włościańskich czynszowych w dobrach, o których mowa,
jako pełni właściciele posiadanych gruntów, zgodnie z dekre-
tem rządu narodowego z dnia 22 stycznia r. b. wolni są od
opłaty czynszów. Art. V. Dekret niniejszy nie przesądza
w niczem praw pojedynczych właścicieli, którzy przez rząd mo-
skiewski konfiskatą dotknięci zostali, co do takowych przyszłe
postanowienia rządu narodowego o sposobie wynagrodzenia
niesprawiedliwości orzekną.

Warszawa, 25 lipca. Chociaż powinniśmy oświ-
ęcić już z systematycznie popełnianymi zbrodniami armii mo-
skiewskiej, to jednakże nie podobna nam stłumić uczucia zgrozy
po każdym nowym bezprzykładnym w dziejach ludzkości

gwałcie. Oto przed kilku dniami aresztowano przejeżdżającą
obywatelkę przez jedno z większych miast naszych, panią N.
do aresztowanej wszedł oficer.... Po rozpaczliwym oporze, po-
kaleczona i poraniona, zmusiła tego podłego barbarzyńcę do
wyścia z celi więziennój. Czy myślicie, że to wyjątkowy i je-
dyny przykład? Nie chcemy wymieniać nazwisk tych nie-
szczęśliwych dziewcząt, z którymi w podobny sposób obeszła się
ta horda dzika. W księgach Bożej sprawiedliwości zapisane
są wszystkie ofiary podłości i zbrodni moskiewskiej, i chyba
szala ich już przepiękną się zaczyna.

Doniosłem o zrobionej rewizji w Nagórkach w Płockiem
i zabranii 15letniego syna właściciela tej wsi, w nieobecności
rodziców. Zawieziono go do Płocka i już od miesiąca blisko
trzymają w więzieniu. Matce widzieć się z nim wcale niepo-
zwolono, a na dopominanie się jej o oddanie dziecka, generał
Semeka odpowiedział: „niech ojciec się tu stawi, to syna wypu-
ścimy“. We wsi Ch... nie zastawczy także właściciela, którego
mieli zamiar aresztować, nie mogąc znaleźć zakładnika jak
w Nagórkach, oznajmili żonie, że dobra zostaną zabrane, jeśli
mąż nie odda się dobrowolnie w ręce „sprawiedliwości.“

Wczoraj było wielkie przyjęcie w Łazienkach z fejerwer-
kami i ogniami bengalskimi, a na drugim końcu miasta, na
stoku cytadeli urządano szubienice dla nowych ofiar, które
jutro z rana mają być wyrokami namiestnika powieszono.

Zapewne zbudowaliście się religijnym uczuciem żołnierzy
moskiewskich, którzy, jak Dziennik P. o. w. pisze, zabrane w obo-
zie naszym aparata kościelne, piotrowskiej farze ofiarowali.
Czy wiecie skąd tę bajkę urzędowy dziennik umieścił: Oto
pijani żołnierze w Piotrkowie poubierali się w ornaty i kapy
i trzymając kielichy w ręku tańcowali po ulicach. Oficerowie
bawili się tą świętokradką komedią kilka godzin, a w końcu
kazali żołnierzom przebrania swe oddać do Fary. W obec
tych faktów jeden z liberalnych dzienników moskiewskich ubo-
lewa z całą naiwnością nad nami: „co by to się stało z Polską,
gdyby rząd rosyjski zezwolił na ustąpienie na przykład Kon-
gresówki, jakby Polacy dali sobie radę w urzędzeniu się admi-
nistracyjnym i politycznym przy ich wrodzonej anarchii, która
w ich żyłach zamiast krwi płynie, wtedy przeciw Rosyji nie
mogłaby wziąć na siebie obowiązku organizowania tego
kraju.“ (11)

W dniu 20 czerwca r. b. we wszystkich władzach w Warszawie
zakomunikowano rozporządzenie JCW. w księcia Konstantego
namiestnika Królestwa Polskiego, którego treść wam podaję w od-
pisie wierzytelnym z oryginału dyrektora głównego prezydują-
cego w kom. rz. przych. i skarbu, do każdego z osobna wydziału
tęże komisji:

„Nadesłana mi przez wydział... odręcznie listę urzędni-
ków zwracam z polecenia wielkiego księcia namiestnika Królestwa,
oznajmionego w odezwie sekretarza stanu przy radzie admini-
stracyjnej z dnia 5/17 lipca r. b. nr. 24,181, w celu zarządzenia
najściślejszego sprawdzenia jej dokładności, po poprzednim
oznajmieniu wszystkim urzędnikom: że mylnie podanie
przez nich numerów ich zamieszkań, pociągnie za
sobą oddalenie ich ze służby i oddanie pod sąd
wojenny. Tak sprawdzoną i poświadczoną co do powtórzonego
sprawdzenia listę zechce mi wydział... jak najrychlejsz powrócić.
(podp.): A. Bagniewski, dyrektor kancelaryi, (podp.): Pa-
czelski, radca stanu Dnia 6 (18) lipca 1863. Nr. 29,477.“

Nowe to rozporządzenie liberalnego Konstantego niepotrze-
buje już żadnych komentarzy, rozjaśnia ono bowiem ukrytą
myśl i otwiera drogę wszelkim w przyszłości nadużyciom, któ-
rych ogrom coraz rozleglejsze przybiera rozmiary gwałtów,
spełnianych tak na pojedynczych indywiduach, jako i w domo-
wych ogniskach.

Warszawa, 25 lipca. Dziennik Po wszechny podaje
następujący rezultat śledztwa, do którego zeznania, jak wia-
domo, wymuszano torturą.

„Dnia 26 czerwca (8 lipca) późno wieczorem, aresztowani
zostali na ulicy w Warszawie, tutejsi obywatele Antoni Heine
(palacz, lat 27 wieku), Ignacy Stefanowski, (stróż, lat 35 wieku)
i August Zawistowski, (palacz, lat 37 wieku). Wszyscy mieli
przy sobie kindżały, a przy Heinem oprócz tego znaleziono roz-
kaz na piśmie, tak zwanego naczelnika buntowniczych żandar-
mów, do zabicia dozórce 4 cyrkułu Frycza.“

„Z wyprowadzonego śledztwa okazało się, że wszyscy oni
należeli do buntowniczej organizacji pod nazwą polskich żan-
darmów, która miała na celu polityczne morderstwa. Heine
był wciągnięty do organizacji przez tutejszego obywatela
Franciszka Nowickiego, a sam znów wprowadził do niej Zawi-
stowskiego. Stefanowski zeznał, że był wciągnięty przez
czeladnika stolarskiego Olszewskiego (który się ukrył).“

„Aresztowany w skutku tego Franciszek Nowicki (czela-
dnik kotlarski, 41 lat wieku), zeznał, że go wciągnął tenże sam
Olszewski. Wszyscy czterej obwinieni przyznali się, że przy-
jęli na siebie obowiązek dopełnienia morderstw politycznych
i składali na to przysięgę, Heine i Zawistowski w klasztorze
Trynitarzy, przed nieznanym im księdzem, a Stefanowski i No-
wicki, w mieszkaniu tak zwanego naczelnika żandarmów, przed
księdzem z tegoż klasztoru Trynitarzy, którego jednakże nie
mogliby poznać, ponieważ składali przysięgę na poddaszu. Za
znajdowanie się w tej organizacji, naznaczona im była płaca
po 50 kop. dziennie.“

„Dnia 25 czerwca (7 lipca) Heine i Zawistowski otrzymali
od Nowickiego w mieszkaniu Stefanowskiego, po kindżał, i je-
dnocześnie Nowicki przeczytał im wyżej wspomniany rozkaz

o morderstwie. Następnego dnia około południa, wszyscy
czterej zgromadzili się na ulicy Nalewki, gdzie wypatrywali
Frycza; o godzinie 7 wieczorem znów zgromadzili się tamże
i w tymże czasie Nowicki oddał Heinemu, dla wykonania tēja-
nocy, rozkaz na piśmie co do morderstwa, i jeszcze jeden kin-
dżał dla Stefanowskiego; następnie Heine, Stefanowski i Zawi-
stowski udali się do najbliższego szynku piwa i po wyjściu
z tamąd o godzinie 10 wieczorem dla spełnienia morderstwa,
zostali aresztowani.

„Nowicki zeznał, że rozkaz na piśmie i trzy kindżały otrzy-
mał od naczelnika buntowniczych żandarmów. Ze śledztwa
wyprowadzonego na zasadzie zeznań wszystkich czterech prze-
stępców, naczelnikiem tym był student szkoły głównej Teodor
Szteingreber, który ukrył się i który obecnie jest poszukiwany.“

„Sąd polowy wojenny, uznawszy oskarżonych winnymi:
1) należenia do organizacji buntowniczej mającej na celu mor-
derstwa polityczne, z wykonaniem na to przysięgi, i 2) przyję-
cia polecenia zabicia dozórce Frycza, czego nie mogli spełnić
jedynie z powodu niezależnych od nich okoliczności, skazał
Hejnego, Zawistowskiego, Stefanowskiego i Nowickiego, na
zasadzie art. 83, 174, 175, 196 i 632, księgi 1 ustawy
wojenno-kryminalnej i art. 20, 283 i 360 księgi 1 tom XV Zbioru
Praw (art. 20, 261, 332 kodeksu kar), na karę śmierci przez
powieszenie.“

„Kara ta została dziś wykonana na stokach cytadeli Ale-
ksandrowskiej, o 8 godzinie z rana.“

— W tych dniach z pomiędzy jeńców trzymany w Ko-
ninie, wyprawiono sześćdziesięciu kilku w głąb Rosyji, ska-
zanych do wojska.

Były pułkownik rosyjski Leuchte, za rządów Mikołaja
najczynniejszy i najokrutniejszy członek komisji śledczej, nie-
wyczerpany w wynajdywaniu mąk i katuszy, którego w czasach
ostatnich znowu rząd rosyjski powołał do sprawowania urzędu,
odkąd po dawnemu zaczęto używać tortury przy śledztwie,
przed kilku dniami został przebity sztyletem, za wyrokiem try-
bunału rewolucyjnego.

Czasowi donoszą z Wołynia, że silny oddział hr. Soł-
tana stanął pod Dubnem; załoga moskiewska śpiesznie opu-
ściła miasto, do którego śród uniesienia mieszkańców wszedł
Sołtan na czele swego oddziału.

— Piszą stąd między innymi do Czasu: Otrzymałszy
tu wiadomości o trzecim dniu potyczek świeżych w Pułtuskim.
Po znacznym boju stoczonym przez połączone oddziały Jasiń-
skiego i Wawra dnia 14 lipca, w okolicach Komorowa, Dąbro-
wy i Sadykierza, jeden oddział Wawra poszedł na Porząd,
gdzie starł się z Moskalami, a drugi Jasińskiego ruszył na Gró-
dek i Zubiel, gdzie 15 przyszło do potyczki z kolumną Wa-
tujewa postępującą za Jasińskim. Jasiński odparłszy ją, przepra-
wił się przez Narew pod Dzbądzem, Wajujew pod Rożanem
tegoż samego dnia. Oddział zaś prasnyszski w połączeniu
z płockim pod dowództwem Trąbczyńskiego, w sile 500 ludzi
był wówczas w bliskości pod Moninem i porozumiewał się
z Jasińskim, pośpieszył ku Rożanowi, gdzie pod wsią Szygi
i Ząłężu, zajmując dobre stanowisko 16 lipca, spotkał się z ko-
lumną Wajujewa, wynoszącą 5 rot piechoty i szwadron uła-
nów, 100 kozaków i dwa działa. Bój trwał pięć godzin.
Strzelcy dzielnie trzymali się, kosynierzy płoccy poszli do ataku
i kilkudziesięciu Moskali wycieli, strzelcy zaś prasnyszscy nie
dotrzymali placu. Pomimo tego oddział się trzymał i dopiero
po złamaniu lewego skrzydła będącego pod dowództwem Du-
nina począł się cofać; w tym nadszedł oddział Jasińskiego,
i Moskale cofnęli się pośpiesznie zostawiając naszym plac boju.
W potyczce tej straciłszy 80 zabitych i tyleż rannych, w licz-
bie poległych jest niedziałowatą stratą dowódca Trąbczyń-
ski i oficer Józef Klat, niedawno z Gdańska przybyły. Moskale
w zabitych i rannych stracili 300 ludzi, w liczbie rannych jest
dowódca oddziału pułkownik Wajujew, otrzymał jedną ranę
w głowę, drugą w rękę.

Po tym zwycięstwie oddziały Trąbczyńskiego i Jasińskie-
go chwilowo połączone rozdzieliły się znowu i pierwszy pozos-
stał na prawym brzegu Narwi, drugi przeszedł na lewy brzeg,
gdzie dalsze losy jego, jak i oddziału Wawra, nie są jeszcze
wiadome.

W Pułtusku Moskale rozstrzelali oficera od huzarów Dro-
zdowskiego, który opuścił szeregi moskiewskie i złączył się
z powstańcami. W potyczce pod Poremką, gdzie zginął Fry-
cze, Drozdowski kilka razy ranny, wzięty został do niewoli
przez Moskale, w Pułtusku przez nich wyleczony, następnie
rozstrzelany.

W Mławskim zaszło także kilka utarczek. Potyczka pod
Cieszkami świętą była dla naszego oręża. Oddziałek z 80
ludzi bił się z kompanią piechoty i stu kilkudziesięciu objes-
czkami, i na przestrzeni pół miła rażony silnym ogniem mo-
skiewskim, nie zachwiał się i postępował w zupełnym porząd-
ku. Wkrótce potem zaszła potyczka pod Kuczborgiem (druga)
d. 12 lipca, w której powstańcy mławscy, straciwszy 20 ludzi,
placu boju nie otrzymali.

W księżę Konstanty nie wyjechał jeszcze z Warszawy,
jak o tym tych dni mylnie obiegały wieści, lecz syn jego pojechał
do Petersburga. Generał Berg, 18 lipca, spadł z rusztowania
urządzonego do spuszczenia statków pod cytadelą i potłukł so-
bie głowę, leży chory. Kozyskin policmajster będąc na rewiz-
yi w jednym domu spadł ze schodów i twardo sobie pokaleczył.

Miller Karol czeladnik stolarski 13 lipca chciał wskazać
majorowi Jenakin czeladź, która, jakoby po 10 wieczorem,
miała pokazywać się na ulicy ze sztyletami i krucicami. Ka-

FRANCYA.

zali mu zatrzymać się w cyrkule 10, tam poznawszy, że źle" zrobił i z obawy żeby się koledy o jego denuncyacji niedowiedzieli, nie dając dalszego biegu swojej denuncyacji, poszedł pomiędzy piec i szafę w kancelaryi cyrkulowej, palaszem doroczy bruch sobie rozplatał, zapewne z zamiarem odebrania sobie życia. Odwieźli go na kurację do szpitala Dzieciątka Jezus.

Dnia 11 lipca r. b. o godzinie 12, Moskwa napadła nadom Nowa Wieś zwany, z którego zabrali 6 starozakonnych, oraz szynkarza Mojżesza Urjasz, któremu skradli 90,000 złp. Pozór do rewizji i rabunku miał być ten, jakoby żona Urjasza, namawiała żołnierzy moskiewskich do dezercji z szeregów, co było fałszem, rzeczywistym zaś powodem była chęć zrabowania pieniędzy.

Wydział skarbu rządu narodowego przestrzegł odezwą pod dniem 13 lipca, że „w tych dniach dostały się w ręce Moskale kwity podatkowe wraz z awizacyami, przesyłane w Augustowskie w ilości szuk 1000, od nru 56,001 do 57,000 włącznie, opatrzone pieczęcią komitetu centralnego narodowego i znajdujące się w arkuszach całkowitych, obejmujących każdy po sześć kwitów, z których tylko 1 i 6 numerowane były. Wydział skarbu zawiadamiając o nieważności kwitów i awizacji, powyżej wymienionymi numerami objętych, ostrzega przytem wszystkich obywateli kraju, aby awizacje i kwity przyjmowali tylko od osób do poboru podatków wyraźnie upoważnionych władz właściwych posiadających.....“

Aresztowania coraz częstsze: na dworcu kolei warszawsko-petersburgskiej, aresztował ekspedytora pocztowego oficer zandarmeryi Okołowicz i do cytadeli odesłał. Aresztowano także pięciu żołnierzy, którzy, gdy 23 lipca około zamku przechodził batalion wojska moskiewskiego, udając się na wyprawę przeciwko powstańcom, rzucili broń, oświadczając, że niechcą walczyć przeciwko powstańcom. Tegoż dnia rogatką Marymoncką przeprowadzono 36 jeńców powstańców, a rogatką Grochowską 6 jeńców.

Polecono uformować listę policjantów moskiewskich, niezasługujących na zaufanie, a to dla wydalenia ich ze służby.

Gwałty i mordy t. m. popełniane są przez żołnierzy na ulicach Warszawy. Dnia 20 t. m. żołnierz Osip Kozyra zamordował Aleksandra Kołodziejewskiego, a tydzień temu patrol żołnierski około godziny 12 zamordował na rogu ulicy Bielańskiej na wprost Wierzbowej kobietę nieznaną. Policja trupa zabrała, i krew z bruku zmyła, a rzecz cała tajemnicą pokryta. Dnia 21 lipca rano koleją petersburgską wywieziono z cytadeli na wygnanie w głąb Rosyi 200 osób.

Kozacy stojący na pikiecie za cerkwia w Woli, codziennie dopuszczają się rabunku, wydzierając przywożącym na targ do Warszawy ser, masło, siano, mówią, że naczałstwo pozwala im wynagradzać się za służbę. W dniu 15 b. m. przechodząc przez tę pikietę żyd z towarami, został napadnięty przez kozaków, którzy zabrali mu wszystkie towary, a nawet pieniądze. Poszkodowany udał się ze skargą do ich dowódcy, który posłał starszego kozaka w celu odebrania towarów, lecz że tych nie było już, więc poszkodowany nie był wynagrodzony. Ciągnie parę nowych pułków kozaków z nad Donu, wraz z artylerją kozacką. Przybyło także parę pułków regularnej jazdy; 120,000 wojska, które Berg w Kongresówce posiada, nie wystarczają mu na pobicie powstańców, tak lekko nazywanych w urzędowym moskiewskim stylu rozbójnikami.

* **Z Kujaw, 24 lipca.** Donoszę wam już o aresztowaniach urzędników drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej, dziś więc tylko dodam, że Moskwa położyła sobie za zasadę pozbawić wszystkich urzędników Polaków kawałka chleba, na który tak ciężko pracują. Nie masz urzędnika na tej drodze, któryby nie był notowany przez zbirów do więzienia. System Murawiewa propagowany przez Bergów i Kryżanowskojów u nas w Kongresówce coraz bardziej czuć się daje. Tak wczoraj aresztowano u nas we Włocławku na nowo zawiadowcę stacji Zagórskiego i dwóch szachtmajstrów, w Aleksandrowie zaś Próchnickiego, zawiadowcę stacji i Chmielińskiego, kasyera.

AUSTRYA.

Kraków, 27 lipca, godz. 9 min. 30. (Tel. Dzien. Pozn.) Połączone oddziały Rndzkiego, Jankowskiego, Krysińskiego, pod Krasnymstawem (w Lubelskim, nad Wieprzem) dnia 24 lipca poraziły na głowę Moskale pod Chruszczewem. Poległo 700 Moskale, reszta cofnęła się w największym nieładzie. Ze strony polskiej poległo 200.

Wiedeń, 24 lipca. Korespondent zwykle dobrze informowany do Sp. n. Ztg. pisze stąd, że w tych dniach trzy mocarstwa przesyłały noty identyczne do Petersburga, zawierające nie ultimatum, lecz „sommacyą“ t. j. wezwanie stanowcze do stanowczego oświadczenia. Nieuwzględnienie tych nowych not pociągnęłoby za sobą odwołanie trzech posłów z Petersburga i blokadę brzegów rosyjskich na Bałtyku i morzu Czarnem. Jakkolwiek teraz nadeszła chwila przesilenia, niema dotąd najmniejszej pewności, czy wojna bezpośrednio wybuchnie, czy też dalej mocarstwa spokojnie przypatrywać się będą śmiertelnym z Moskwą zapasom Polski.

Posel rosyjski p. Bałabin, wyjechał na trzy tygodnie do Petersburga, pod pozorem odebrania nowych instrukcji.

Wiedeń, 25 lipca. Na wczorajszym posiedzeniu izby deputowanych, petycja Langiewicza przysłała pod obrady i zgodnie z wnioskiem wydziału (sprawozdawca dr. van der Strass) przekazana została rządowi do uwzględnienia. Rechbauer mówił za przychyleniem się do próby Langiewicza. Ryger bronił postępowania rządu, a Zybliekiewicz go zbijał.

Wydano rozkaz ustawienia w gotowości wojennej korpusu austriackiego 18,000 w Galicyi.

Sybin 22 lipca. Posłowie węgierscy powołani na sejm siedmiogrodzki byli in corpore dzisiaj o 1 w południe z połączaniem u prezydenta feldmarszałka hr. Crenneville a jutro wyjeżdżają. Hajnald, Franciszek Kemény i Miko złożyli w prezydium memoryał do cesarza wystosowany, zawierający powody, dla których Węgrzy w sejmie zasiać nie chcą.

Paryż, 23 lipca. Odpowiedź gabinetu petersburgskiego ogłoszona w Monitorze wczorajszym zrobiła na wszystkich niezmiernie wrazenie, które natychmiast wpłynęło na giełdę. Nie spodziewano się wprawdzie zupełnie zadawalniającej odpowiedzi, ale nie myślano w świecie urzędowym, że będzie co do treści tak dalece przeczącą, a co do formy tak uszczypliwą pod pozorem wielkiej uprzejmości. To też wszystkie dzienniki, z wyjątkiem jednej Presse, której redaktor Emil Girardin z dawna już jest zwolennikiem Rosyi, w uwagach swoich nad ową odpowiedź rozmaitym sposobem wywnętrzają swoje niezadowolenie. Dzienniki demokratyczne i wolnomyślne wywodzą z niej konieczność stanowczych i rządnym następstw, dzienniki zaś będące w ścisłym związku z wojenną budują jeszcze nadzieję utrzymania pokoju na ścisłej zgodzie trzech mocarstw, która, wedle ich mniemania, zniwoli rząd moskiewski do ustąpienia. France powiada: „Pierwszym obowiązkiem w polityce jest mówić zawsze prawdę, nawet wtenczas, kiedy jest przykrą. Uznajemy więc bez najmniejszego wachania, że mocny spotkał nas zawód. Spodziewaliśmy się, że w Petersburgu znajdziemy zgodniejsze usposobienie, słusniejsze chęci, mniej ciasne zapatrywanie, zawiadliśmy się w naszym oczekiwaniu. Nie wachamy się powiedzieć, że odpowiedź rosyjska, w obecnym swoim układzie, przyjętą być może. Jesteśmy naprzód przekonani, że przyjętą nie zostanie ani w Londynie, ani w Wiedniu, ani w Paryżu.“ Patrie w artykule swoim mocniej się wyraża. „Obstając, powiada, przy śmiałej swjej taktyce przemieniania roli, Rosya występuje naprzeciw Francyi i Anglii, nie jako obrońca swjej własnej polityki, lecz jako oskarżyciel polityki mocarstw zachodnich; nie odpowiada, lecz oskarża i niemal grozi! Pióro, które codziennie podpisuje wyroki śmierci, zamysła dzisiaj podpisać potępienie Europy..... Zadzwiłoby nas, gdyby się we Francyi miał znaleźć choć jeden głos, któryby się nie przyłączył do oburzenia, od którego wstrzymać się nie możemy.“ Siècle wreszcie woła: „Przekonani jesteśmy, że każdy Francuz, który przeczyta niepojętą odpowiedź, którą przepisujemy, poczuje się dotkniętym w głębi serca. Nie jest to odpowiedź dyplomatyczna, lecz wyzwanie. Dostaniemy zresztą jutro w całości dwie drugie noty i pomówimy o tych dokumentach, którym, jak nam się zdaje, nie ma podobnych w świecie dyplomatycznym. Wszakże słowa Francyi były bardzo umiarkowane! Siècle domaga się dalej, żeby rząd oddał sprawę wojny przeciw Rosyi pod rozstrzygnięcie głosowania powszechnego. W obec wzburzenia umysłów wywołanego przez ironiczną odprawę księcia Górczakowa daną trzem mocarstwom, tysiączne naturalnie rodzą się domysły o dalszym postępowaniu gabinetów zachodnich. Optymiści pokój cieszą się jeszcze nadzieją, że do wojny nie przyjdzie, ponieważ na nią ani Anglia, ani Rosya nie zezwoli i na zastraszenie i zmuszenie Rosyi wnoszą o to, aby mocarstwa wezwały wszystkie państwa europejskie do wspólnej demonstracji w tej sprawie, któraby stawiła Moskwę w obec koalicji powszechnej; tymczasem zapominają o tem, że mogłaby się zakłócić ta harmonia polityczna. Dyplomacya wyznaje ze skruszonym sercem, że się omyliła w obrachunkach i przeceniła swoje dzielność i daje się słyszeć z tem oświadczeniem, iż z góry w tej sprawie nic innego nie było do czynienia, jak albo pozostawić powstanie polskie swemu losowi, nie mieszając się do niego, albo też uznać historyczne prawo Polski całej i chwycić za broń w jego obronie. Zaręczano na giełdzie, że minister Drouyn podawał cesarzowi myśl wystosowania dotkliwej i przykrzej depeszy do Petersburga, ale, że cesarz niechce żadnego uczynić kroku nie porozumiewawszy się wprzód z Anglią i Austryją. Jest niewątpliwą rzeczą, że zaraz po nadejściu moskiewskich odpowiedzi zaczęły się narady między Londynem, Paryżem i Wiedniem. Patrie powiada, że żadnych innych wniosków do Petersburga mocarstwa nie podadzą; że odtąd układać się będą między sobą li tylko ustnie i że przed odwołaniem urzędowym posłów swoich przysłał im urlopy na czas nieograniczony. Zresztą poseł rosyjski w Wiedniu Bałabin już dał dobry przykład pod tym względem i wyjechał do Petersburga na trzy tygodnie, niby po instrukcje. Inny dziennik twierdzi, jak już wczoraj się domyślano, że trzy mocarstwa odtąd osobnych depesz przesyłać do Petersburga nie będą, lecz równobrzmiące i że przesyłka ta nastąpi już w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Postanowiono podobno nie dopuszczać, aby Moskwa korzystała miała z zimny ani nawet z jesieni, lecz zerwać z nią natychmiast skoro powtórną odpowiedź odmowna nadejdzie. Tego roku nie rozpoczęłyby jeszcze kroki wojenne na wielkie rozmiary, lecz staranoby się o przysłanie powstańcom dostatecznej ilości broni, o wyprawienie licznych oddziałów ochotniczych i lepszą organizacją wojenną powstania polskiego, aby się mogło utrzymać i Moskwę zatrudnić aż do przyszłej wiosny. Są to jeszcze domysły, choć nie bez pewnego prawdopodobieństwa w teraźniejszych okolicznościach, ale powołanie admirała Bouët-Willameuz do Vichy potwierdza się zupełnie. Admirał ten objąłby podobno w danym razie dowództwo nad eskadrą morza bałtyckiego. W kołach urzędowych tutejszych wielkie jest zadowolenie z postępowania Austrii. Minister Rechberg, jak mówią, odebrał już 16 telegrafem od posła austriackiego w Petersburgu treść odpowiedzi rosyjskiej, oświadczył tegoż samego dnia posłom angielskiemu i francuskiemu w Wiedniu, że Austriya nieprzystanie na tę solidarność, do której ją Rosya razem z Prusami chce zobowiązać i że ściśle się trzymać będzie związku z Anglią i Francją. W skutek tego wysłano już w piątek z Londynu i Paryża ministrowi Rechbergowi podziękowanie za prawe i zacne usposobienie rządu austriackiego. Z Paryża wyprawiono do Londynu pewną liczbę robotników, którzy tam mają występować na mitingach i wzywać lud angielski do czynnego działania na korzyść Polski. Usposobienie Anglików jest jeszcze bardzo wachające się, tak z powodu wrodzonej odrazy, którą mają do wojny nie przynoszącej bezpośredniej dla nich korzyści, jak z powodu z zdróżki na Francją. Jednakże wszystkie dzienniki angielskie mocno rozjątrzone na odpowiedź rosyjską; niektóre z nich, mianowicie torysowskie powstają przeciw bar-

dziej na politykę własnego rządu niż na Moskwę. Times dowodzi, że rząd w swoich dyplomatycznych zabiegach poniósł zupełną porażkę, a klęskę tę zawdzięcza li tylko swemu postępowaniu; że pośrednictwo, przy którym głosi się naprzód, iż przemocą popieranem nie będzie, ligdy do niczego nie doprowadzi. Times spodziewa się, że rząd uznał już, iż posunął się za daleko i że już zapewne zaprzestanie układów dyplomatycznych, które równie były niepomyślne dla Polski i dla Anglii. W innym artykule powiada Times, że sprawa polska jest sprawą nadzwyczaj drażliwą, że łatwo ją zacząć, ale nie łatwo się zatrzymać, że więc rząd powinien naprzód dobrze wiedzieć co uczyni. Wczoraj odbywał się w Paryżu egzamin kandydatów do szkoły politechnicznej. Kilku z tych młodych ludzi, wyszedłszy ze szkoły, wydawało po ulicach okrzyki na korzyść Polski. Policja wzięła się do tego, przytrzymała wołających, a minister wojny oddał podobno pięciu z nich od dalszego egzaminu. W dzienniku Progrès de Lyon czytamy ciekawy list je nego z redaktorów tego dziennika, pana de Rolland, wystosowany do redakcyi. W owym liście stara się pan Rolland, (który jak wiadomo, chciał mieć udział w powstaniu polskim i schwytyany w Krakowie przez kilka miesięcy więziony był przez władze austriackie, wytłómaczyć p. Mierosławskiego, czemu tenże, nawet jako prosty żołnierz nie przyłączył się do powstania. Przybywszy do Krakowa, zastał pan Rolland, jak powiada, powstanie w rękę reakcyi i przewidywał zaraz, że powstanie weźmie nędzny koniec, jeśli się nie przemieni na demokratyczne i socyalne; reakcyja owa stworzyła dyktaturę Langiewicza i używała wszelkich środków, aby niedopuszczyć jedynego czło wieka, do którego masy ludu miałyby zaufanie, dla tego trwoniła broń i pieniądze na korzyść niedoświadczonych dowódców, niechając statecznie popierać zamiarów pana Mierosławskiego. Tenże wysłał jednego z demokratów francuskich, pana Ceyras, do Paryża, aby od komitetu paryskiego otrzymał jakieś zasiłki do utworzenia oddziału, komitet ów nie dał mu ani grosza, chociaż równocześnie wysłał 60,000 fr. do Krakowa. Langiewicz groził Mierosławskiemu rozstrzelaniem, gdyby się w jego obozie pokazał, a gdy jeden ze stronników Mierosławskiego młody hr. Ignacy X. swoim kosztem uzbroid kilkadziesiąciu jeźdźców i przeszedłszy granicę chciał się połączyć z oddziałem Bończy, oświadczył mu Bończy, żeby poszedł sobie precz, bo ma wyraźne rozkazy nie przyjmowania go. Dla intryg reakcyi i jej nienawiści nie mógł Mierosławski dostać dowództwa nad żadnym oddziałem. Gdy wkroczył do Polski pod Nową Wsią i stoczył tam z towarzyszącymi swymi dwie krwawe potyczki, opuścili go wszyscy ci, którzy się z nim za granicą mieli połączyć i zostawili go samego, a gdy przybył do Krakowa wystawiony był na ciągłe prześladowania reakcyonistów; uległ on reakcyi, jak powiada pan Rolland, li tylko dla tego, że wyobrażał ideę niepodległości i wolności za pomocą ludu jako też zupełne i szczere wyswobodzenie chłopów. List ten niepotrzebuje objaśnień i komentarzy dla Polaków, którzy wiedzą co się działo pod Nową Wsią i w Krakowie; sądzimy że pan Rolland, jako przyjaciel pana Mierosławskiego, napisał go z własnego popędu nie rozumiejąc ani Polski, ani powstania i widząc tylko krzywdę mniemanej osoby, do której ma przywiązanie i mając głowę zabłąmuconą stosunkami społecznymi francuskimi, które w żaden sposób do stosunków polskich nie przystają; nie myślimy bowiem, żeby jakkolwiek Polak był powodem napisania owego listu, który żadnego innego skutku mieć nie może, jak nadwzględzić współczucie Francuzów dla sprawy polskiej, wystawiając ją oszczerco w fałszywym świetle. Dzienniki Polsee nieprzyjane skwapliwie list ten powtórzyły, dodając rozmaite do niego uwagi na największą niekorzyść powstania polskiego.

Paryż, 24 lipca. O postępie czynności dyplomatycznych w sprawie polskiej nic dzisiaj właściwie nie ma nowego. Cesarz, jak zewsząd głoszą, nie ukrywa swego rozdrażnienia i kilkakrotnie do otaczających oświadczył, że mu osobiście ubliżono. Powołał do Vichy cesarzwą, która już tam przybyła na czas krótki; przypisują powszechnie i dość prawdopodobnie ten wypadek przyczynom politycznym, ale są także osoby, które zaręczają, że tylko poufne i rodzinne powody cesarzwą do tej przejazdu nakłoniły. Gdyby Francya mogła działać sama, jużby niezawodnie była wyraźniej wystąpiła, ale wdanych okolicznościach cesarz sam działać nie chce i nie może, chociaż wzbudzenie umysłów jest powszechne i widoczne, nawet między ludźmi umiarkowanymi, a odpowiedź petersburgską tłómaczy sobie opinia publiczna jako obelgę dla Francyi. Układy między Paryżem, Londynem i Wiedniem są bardzo czynne i ile rzecz sama pozwala, śpieszne. Minister Drouyn wygotował już projekt do nowj noty, bardzo dobitnej, który odczytano na wczorajszym radzie ministeryjalnej, ale ostateczne przyjęcie i zatwierdzenie tego projektu nastąpi dopiero po nadejściu noty austriackiej i londyńskiej. Lord Palmerston chce podobno mniej więcej zgodnie z ministrem Rechbergiem, aby nowe noty zawierały odparcie powodów przytoczonych przez ministra Górczakowa i zbiecie jego rozumowań, w nadziei że stanowczo wyrażen, jako też objaw silnej zgody trzech mocarstw spowoduje Moskwę do łagodniejszych uczuć; gdyby zaś i tą razą dyplomacya zachodnia poniosła klęskę w Petersburgu, natenczas nastąpiłoby naturalnie zerwanie stosunków z Rosyą i odwołanie posłów. Wszakże niepodpada żadnej wątpliwości, że Moskwa nie ustąpi, zwłaszcza jeśli groźniej niż dotychczas do niej przemawiać będą, chociaż chętnie wdą się w rozprawę, aby uzyskać na czasie. Występowanie Austrii o ile się okazuje z oświadczeń uczynionych w Londynie i Paryżu co do wiernego wytrwania w związku, z rozkazem danego księciu Metternichowi, aby z Paryża do wód na teraz nie wyjeżdżał, wreszcie to bardzo dobitnej o powiedzi wystosowanej tak śpiesznie do Petersburga przez ministra Rechberga, sprawa w Paryżu widoczne zadowolenie, chociaż znana dwulicowość i podstępność austriackiej polityki niezezwała jeszcze na przekonanie, że Austriya poszła aż do kroków wojennych. Mniej jeszcze pewnym jest usposobienie gabinetu londyńskiego. Anglia nie boi się już wprawdzie owj mary wyładowania Francuzów, która ją przez kilka lat dręczyła, ale teraz choruje na myśl, że Napoleon chce

